

Relacja na żywo:

Dzień pierwszy Sobota 25.5. - przyjazd do Wołosatego

Dzień drugi Niedziela 26.5. - Wołosate - Ustrzyki Górne, **24,3 km**

"Dziś (w niedzielę) było deszczowo, zmokliśmy chyba 6 razy, ale pokazało się i słońce, widoki były raczej słabe, samopoczucie dobre, w kwaterze miło, czekało nas napalone w kominku. Jutro czeka nas długa trasa, wychodzimy o 5tej, żeby zdążyć przed zmierzchem."

Dzień trzeci Poniedziałek 27.5. - Ustrzyki Górne - Bacówka "Pod Honem", **43 km**

"Przeszliśmy dziś 43km w deszczu, błocie, mgle. Teraz w bacówce odpoczywamy przy gitarze (rewelacyjny Stasio Kroczek!).

Jutro błotnista 30-stka. Spotkaliśmy takich, co jutro kończą trasę, więc zasięgamy informacji. Pozdrawiamy wszystkich Beskidzioków! "

Dzień czwarty Wtorek 28.5. - Bacówka "Pod Honem" - Komańcza, **29,1 km**

"Na trzeci odcinek wyruszyliśmy już we czwórkę. Przez Chryszczatą dotarliśmy do Komańczy i zakończyliśmy tak zmaganie z bieszczadzkiem etapem. Pogoda już była łaskawsza. Jutro rozpoczynamy Beskid Niski. POZDRAWIAMY, TRZYMAJCIE KCIUKI"

Dzień piąty Środa 29.5. - Komańcza – Rudawka Rymanowska, **29,2 km**"

Trasa bardzo widokowa, jak na Orawskiej Wierchowinie, tylko lasy romantyczniejsze. Jutro znów długi etap."



Dzień szósty Czwartek 30.5. - Rudawka Rymanowska – Chyrowa, **37,2 km**

"Trasa nie jest zbyt widokowa, 4 razy schodzimy do wiosek, dwie z nich to miejscowości uzdrowiskowe, Rymanów Zdrój, Iwonicz Zdrój. Po drodze mijamy czerpaki ropy naftowej. Przy zejściu z Cergowej złapała nas burza, po śliskich ścieżkach docieramy do szosy Dukla - Dukelski prusm. - Svidnik. Deszcz ustaje, podchodzimy do Pustelni Św. Jana na górze Garb. Po 9 km dochodzimy po błotnistych ścieżkach na nocleg do schroniska do Chyrowej. Schronisko to dawna szkoła, murowany budynek obok drogi we wsi z 90 mieszkańcami. Jest kolacja z ciastkiem i kawą, ale nie ma piwa. Od jutra zapowiadają pogorszenie pogody, deszczowo."

Dzień siódmy Piątek 31.5. - Chyrowa - Bacówka PTTK w Bartnem, **31,5 km**

"Ranek rachmurzony, ale nie pada. Po bogatym śniadaniu wychodzimy na szlak, łąki witają nas mokrymi trawami, las błotnistymi ścieżkami, ale już przywykliśmy do tego, tak samo jak do mokrych i zabłoconych butów. Oznakowanie szlaku jak narazie jest nowe, orientacja bez problemów. Idziemy przaważnie lasami, mijamy Łysą Górę i Grzywacką Górę, łąkami dochodzimy do wsi Kąty, tu w sklepie uzupełniamy zapasy. Pogoda poprawiła się, świeci słońko i z łąk przy podejściu na Kamień podziwiamy okolice. Ścieżka jednak zanurza się w las i robi się stroma, sapiąc wdrapujemy się na Kanień. Jeszcze większa stromizna to podejście na następny szczyt – Kolanin. Z Kolanina idziemy grzbietem Magury Wątkowskiej w kierunku Świerzowej. Przez cały czas poruszamy się bukwo-jodłowym lasem. Niestety widoki są praktycznie żadne. Ostatni odcinek przed Bacówką w Bartnem przypomina przemierzanie pola ryżowego. Po kolacji przy gitarze mija wieczór w schronisku. "

Dzień ósmy Sobota 1.6. - Bacówka PTTK w Bartnem - Hańczowa, **25 km**

Dzisiejsza trasa podobnie jak wczorajsza prowadzi lasem i jest mało widokowa. Na trasie pojawia się dodatkowe urozmaicenie – potoki i rzeczki bez mostków, pokonanie których to wielka niewiadoma. Za wsią Ług kierujemy się na Rotundę. Na szczycie położony jest cmentarz z okresu I wojny. Jest to cmentarz wojenny nr 51 zbudowany według projektu architekta Dušana Jurkoviča. Założony na planie koła, jest otoczony kamiennym niewysokim murem. Znajduje się tu 20 grobów pojedynczych i 4 mogiły zbiorowe, żołnierzy armii austro-węgierskiej i rosyjskiej. Nad grobami górują wysokie, stylizowane wieże z krzyżami. W oryginale było ich pięć. Obecnie w trakcie odbudowy cmentarza są jedynie dwie. Napis na kamiennej tablicy w tłumaczeniu na język polski brzmi:

*Nie płaczcie, że leżymy tak z dala od ludzi,
A burze już nam nieraz we znaki się dały
Wszak słońce co dzień rano tu nas wcześniej budzi
I wcześniej okrywa purpurą swej chwały.*

Ostatni odcinek trasy do Hańczowej prowadzi potokiem, nocleg spędzamy w kwaterze w Hańczowej, jest chłodno i wilgotno."

Dzień dziewiąty Niedziela 2.6. Hańczowa - Krynica Zdrój, **22,3**

O godzinie 13:30 ekipa **zakończyła** przejście pierwszego etapu Głównego Szlaku Beskidzkiego.

"Ostatni odcinek po Beskidzie Niskim i koniec zmagania się z GSB w roku 2013. Odcinek krótki i z niewielkimi przewyższeniami. Przechodzimy cztery grzbiety, jest słonecznie, idziemy łakami, trasa piękna-widokowa. Po drodze pojawia się sporo grzybów, zbieramy. Ostatnie podejście na Huzary nie sprawia większych trudności. Ze szczytu czeka nas już tylko zejście do Krynicy do mety. Na krynickim deptaku w cukierni delektujemy się kawą i ciastkiem a następnie kierujemy się na stację benzynową, gdzie czeka nas samochód.

UDAŁO SIĘ!, DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM, KTÓRZY TRZYMALI NAM KCIUKI!"

Tadeusz Farnik